Nr 236. Dnia 30 Października. Czwartek. Dnia 18 (30) Października 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś ŚŚ. Zenobiusza B. i Zenobii P.
Piątek: Ś. Wolfganga B.
Sobota: **Wszystkich Świętych.**
Niedziela Ś. Wiktora B.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 52. Długość dnia godzin 9 min. 41
Zachód „ „ 3 34. Ubyło „ „ 7 18

Poniedziałek: Dzień Zaduszny. Huberta B.
Wtorek: Ś. Karola Boromeusza B. W.
Środa: ŚŚ. Emeryka, Zacharjasza i Elżbiety.
Czwartek: Ś. Leonarda Wyz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Pojutrze przypada uroczystość WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. Powodem do ustanowienia tej uroczystości, była świątynia pogańska w Rzymie „Panteonem" zwana, gdyż poświęconą była czci wszystkich pogańskich bogów.

Po upadku pogaństwa, chrześcijanie obrócili Panteon na cześć prawdziwego Boga, mianowicie Ojciec Ś-ty, papież Bonifacy IV, poświęcił ten przybytek na cześć Najświętszej Marji Panny i Wszystkich Świętych, umieściwszy w nim 28 wozów świętych relikwji, które z grobów męczenników około Rzymu wydobyto; zaś papież Grzegorz III dobudował do tej Świątyni kaplicę na cześć Wszystkich Świętych, a Grzegorz IV roku Pańskiego 833, uroczystość tę, która z początku w samym tylko Rzymie obchodzoną była, rozszerzył na cały świat katolicki.

Przez tę uroczystość Kościół Chrystusowy pragnie osobliwie uczcić wszystkich tych Świętych, których w ciągu roku nie obchodzi pamiątki, przytem skłania wiernych do podziękowania Bogu za uwieńczenie nieskończoną chwałą wszystkich w ogóle wybranych sług Bożych i zachęca chrześcijan, każdego wieku i stanu, przykładami Świętych, do osiągnięcia tejże samej chwały niebieskiej, której używają Święci.

Dla wyrażenia zaś ścisłej jedności między wszystkiemi członkami powszechnego Kościoła, t. j. wiernymi na ziemi, Świętymi w Niebie i duszami cierpiącemi w czyścu, zaraz po uroczystości Wszystkich Świętych obchodzi się DZIEŃ ZADUSZNY, jako poświęcony pamiątce wszystkich zmarłych, którzy dla niedostatecznego odpokutowania na tej ziemi za swoje grzechy, nie otrzymali nieba, lecz w czyścu miłosierdzia Bożego wyglądają.

W tym tedy dniu Kościół Święty, modląc się sam za te dusze cierpiące, wzywa też wszystkich wiernych aby z jego modłami, łączyli swoje a przez Ofiarę Mszy Świętej, jałmużnę i inne dobre uczynki, uprosili u Boga odpuszczenie duszom w czyścu będącym pomniejszych win, które przeszkadzają im do połączenia się z Bogiem w Królestwie Niebieskiem.

Nabożeństwa odpustowe w dzień uroczystości Wszystkich Świętych z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami, processjami, odprawiać się będą w kościołach: Ś-go Jacka przy ulicy Freta, Ś-tej Trójcy na Solcu, w kościele Ś-go Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej odpust kwartalny od Ś-tej Stolicy Apostolskiej, bractwu Ś-go Antoniego pozwolony.

Kościół zaś Wszystkich Świętych na Grzybowie obchodzić będzie w tymże dniu uroczystem Nabożeństwem, połączonem z zupełnym odpustem, pamiątkę swej konsekracji czyli poświęcenia. — Jutro w wyżej wymienionych kościołach pierwsze Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— W dniu Uroczystości *Wszystkich ŚŚ.* w czasie Summy w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Ś-go Jana, Artyści Opery Polskiej i Konserwatorium, chór zwiększony i Orkiestra, wykonają pod kierunkiem p. Apollinarego Kątskiego mszę *Fr. Szubertha.*

W poniedziałek zaś jako w dniu *Zadusznym* będzie wykonanem w tymże kościele znakomite dzieło muzyczne „Requiem" *Józefa Kozłowskiego.* Solowe partje odśpiewają Panny: Wojakowska; Romanowska; panowie: Cieślewski i Wasilewski.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 288 wydanym, zamieszczono:* Urządzona przez mieszkańców cyrkułu 2/3 Sobornego, w domu pod Nr 1796 na ulicy Nowowiniarskiej, sala choleryczna — z powodu że cholera nie istnieje już w mieście — zamkniętą została.

— Właściciel domu Nr 762 za to, że do wysypania rynsztoku przed swym domem, zamiast proszku karbolowego, dozwolił użyć mąki żytniej, skazanym zostaje na karę pieniężną w kwocie rs. 10 — którą to kwotę polecam Kommisarzowi cyrkułu miejscowego ściągnąć i przedstawić do Wydziału 2-go Administracyjnego, dla zaliczenia do funduszu z kar policyjnych. (G. P.)

— *Ober-Policmajster miasta Warszawy,* zwróciwszy uwagę, że wiele osób przyjeżdżających na czas krótki do Warszawy, mianowicie tych, którzy stawają nie w hotelach, lecz w domach prywatnych u znajomych lub krewnych, nie meldują się, jak również nie dopełnia formalności meldunkowych przy wyjeździe, uważa się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, że jednocześnie Policja Wykonawcza otrzymała polecenie rozwinięcia czujnej baczności nad osobami podobnej kategorji i że nie tylko osoba niezameldowana ale i lokator, który przyjąwszy na mieszkanie takową nie oznajmi o tem właścicielowi lub rządcy domu ulegnie karom przewidzianym w art. 658 i 659 Kodeksu kar Głównych i Poprawczych.

W celu unikienia powyższej odpowiedzialności, każda z osób przybywających, po obraniu zamieszkania, winna bezzwłocznie złożyć swój dowód legitymacyjny, a w razie nieposiadania takowego, oznajmić o przybyciu swem właścicielowi lub rządcy domu, na których włożonym został obowiązek dopełnienia pozostałych formalności, wynikających z przepisów meldunkowych. (G. P.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 121-ej Loterji Klassycznej, ciągnienie 4-ciej Klassy tejże Loterji, odbywać się będzie w dniu 7 i 8 listopada roku bieżącego od godziny 10-tej z rana, w sali Banku Polskiego, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej płaconą będzie. — Naczelnik Urzędu *Loeschern,* — Sekretarz *Noiński.*

— B — *Touts les genres sont bons, hors le genre ennuyeux.* Niezbity ten pewnik powtarzała sobie wczoraj przy szerokiem ziewaniu publiczność wychodząca z pierwszego przedstawienia dramatu „*Hrabia de Saulles*" w Teatrze Wielkim. I w istocie. nigdy może dowcipne słowa Woltera nie znalazły dokładniejszego zastosowania, nigdy może nuda powszechna, niepokonana, cięższą ręką nie wypisała tej maksymy na całej fizjognomji sali teatralnej. Czyż mamy przez to powiedzieć, że nowa sztuka jest zupełnie pozbawioną wartości? — Bynajmniej — ale odznacza się tym nastrojem ogólnym w obec którego nikną wszelkie szczegółowe, przygodne piękności, usiłując z oczów widza przez całe pięć aktów wyciskać łzy nad motywem dramatycznym, który sam w sobie nie ma tyle siły ażeby wzruszenie utrzymać w jednakowem natężeniu choćby przez ciąg jednej sceny.

Nudnym jest „Hrabia de Saulles" z tego głównie powodu, że osią jego akcji jest jedna sytuacja rozciągnięta i torturowana bez miłosierdzia przez trzy godziny, — że zasadniczym jej żywiołem nie jest walka różnych namiętności, ale zestawienie obok siebie uczuć jednogatunkowych, ścieranie się samych poświęceń i abnegacji, które co chwila wspólnie sobie ustępując, i wspólnie się neutralizując, sprawiają, że akcja dramatu podobną jest do owej pokutniczej wędrówki do Ziemi Świętej, dokonywanej w ten sposób ażeby na jeden krok naprzód wypadało zawsze dwa kroki w tył; że nareszcie artystycznie biorąc, tęmu obrazowi cierpień nawiedzających mieszczańskie domowe ognisko, brak umiejętnego ustosunkowania światła i cieniów — przez co kontury jego główne zacierają się i zlewają w mdłem jakiemś półoświeceniu, nadającem wszystkim bohaterom barwę nużącej jednostajności. W tym światku złożonym z kilkunastu osób wszyscy oddychają samą tylko szlachetnością, ale też czują ciągłą potrzebę demonstracji szlachetnych, zwierzeń podsłuchiwanych przypadkowo przez niewtajemniczone osoby i całego przyboru teatralnych poświęceń. Czuć w tem wszystkiem nie życie z jego twardemi potrzebami i różnorodnością żywiołów, — lecz szereg scenicznych efektów starannie dobieranych dla tego tylko, ażeby bohaterowie mieli sposobność popisowego z cnotami turnieju.

A jednak mimo tej moralności w stanie chronicznym, która według zdania sceptyków jest główną przyczyną nudów ciążących nad nowym dramatem, główna dana stanowiąca węzeł intrygi nie jest zbyt moralną. Hrabia de Saulles (pan Królikowski) ożenił się z wdową (pani Nowakowska) która mu w dom wprowadziła pasierba (pan Tatarkiewicz) jak mniema świat, i jak pewnym jest sam młody człowiek kochający matkę do ubóstwienia. Między pasierbem a ojczymem panuje stosunek nienaturalny i naprężony, którego pierwszą wskazówką jest odmówienie przez młodego adwokata posagu ofiarowanego mu przez ojczyma, i zerwanie z tego powodu małżeństwa możliwego tylko przy równości fortun narzeczonych, — drugą rozmowa objaśniająca widzów, że to co mogli brać tylko za przesadzoną zazdrość młodzieńca o przywiązanie matki, jest najgwałtowniejszą nienawiścią. Dla czegoż tedy pasierb nienawidzi ojczyma? — Dla tego że nierozważny Hrabia de Saulles bywając u dzisiejszej swej żony jeszcze za życia pierwszego jej męża, nie wystrzegał się dziecka, ścigał ją swoją miłością ustnie i piśmiennie namawiał do wiarołomstwa i czyhał tym sposobem na honor jego ojca, którego pamięć młody adwokat w sercu swojem jak świętość obok czci dla matki zachował. Tak jednak nie było jak mniema nieszczęśliwy pasierb zaprawiony już od dzieciństwa do smutku nieufności dla ludzi. Jest on istotnie synem Hrabiego de Saulles, owocem błędu popełnionego przez hrabinę gdy była jeszcze zupełnie wolną. Jakim sposobem dziecię mogło być wprowadzone do domu jej pierwszego męża, i pod tym dachem wychować się aż do chwili powtórnych jej związków, — na to wszystko autor uznał za stosowne zarzucić dyskretną zasłonę.

Gdyby pan Plouvier (twórca dramatu) pozostawił był całą publiczność w złudzeniu jakiemu podlegał rzekomy pasierb hrabiego de Saulles, pozyskałby przynajmniej ważną w dalszym toku akcji przyprawę: zaciekawienie. Inaczej się jednak dzieje — hrabia zawiadamia widzów o swojem ojcostwie, redukując zainteresowanie się losami bohaterów. do rozwiązania tego pytania: czy młody adwokat dowie się o tem iż jest synem hrabiego de Saulles? — Czy nie? — Każdy przyzna, że na trzy akty, jestto cokolwiek za skąpy materjał, tem więcej, że autor nieokazał tyle nawet zdolności, ażeby co do tego zostawić widza w niepewności. Wszyscy od razu wiemy, że skończyć się musi na wielkim wulkanicznym wybuchu między rodzicami i synem, a w obec tego przeświadczenia powracające ciągle perypetje, które zwłóczą spodziewane rozwiązanie, wydają się tylko nieludzkiemi męczarniami bez pożytku widzowi zadawanemi. Patrzy on nawet obojętnie na wplecione do tej podstawowej sytuacji sceny miłosne, na uwijające się bez widocznego powodu drugoplanowe postacie, a zmęczony znudzony powtarza tylko z utęsknieniem: „niech że się już uściskają i niech się to raz skończy."

Na tej przewadze jednej sytuacji dramatycznej ucierpieć musiała i budowa sztuki. Między następującemi po sobie scenami nie ma prawdziwego organicznego związku. Autor szuka pozoru gromadzenia wszystkich osób działających coraz na innem miejscu i popełnia takie niekonsekwencje, jak: traktowanie najbardziej domowych spraw i najdrażliwszych kwestji rodzinnych na balu nieledwie w obec zgromadzonych gości, (akt 1szy); wprowadzanie po kolei bez ściśle usprawiedliwionej potrzeby *dramatis personae* do mieszkania doktora, (akt 2gi), w którem po opuszczeniu domu rodzinnego przebywa pasierb hrabiego de Saulles i t. p.

Z trzech głównych postaci jedna tylko — pasierb — narysowana ręką pewną i silną. Młodzieniec jednakże mimo wszelkie usiłowania, nie skupia na sobie sympatji widzów; jest coś oschłego a zarazem napuszonego w tej dumie osamotnionego bohatera *self-helpu,* w tej nienawiści do ojczyma, której ani miłość matki, ani uczucie dla narzeczonej — nie potrafiły z serca wygładzić. W obec tej granitowej zaciętości, jakże miękko wyglądają hrabiostwo de Saulles rozpływający się w potokach nerwowej, spazmatycznej tkliwości! Widok mdlejącej co chwila matki przykrym jest bezwątpienia, — ale przynajmniej nie obraża prawdy życiowej. Lecz cóż powiedzieć o hrabim de Saulles, kontr-admirale, którym wstrząsały przez całe dziesiątki lat straszne burze oceanu, — chwiejącym się na nogach w histerycznych napadach!

Z większym nierównie talentem naszkicowane są figury drugo-planowe. Matka hrabiny, nieposzlakowana i surowa przedstawicielka uczciwości handlowej (pani Niewiarowska), doktór domowy (pan Rapacki) wyróżniony przez autora dość oryginalnym pomysłem z całej plejady tego rodzaju doktorów, domyślających się tajemnic rodzinnych i zażegnywających burze domowe; marynarz nieprzyjaciel kobiet (pan Ostrowski), a nawet para starych służących (panna Figarska i p Damse), są to nader udatne sylwetki, świadczące o zdolnościach spostrzegawczych autora, które na pol komedji korzystniej może mogły być spożytkowane.

Utrzymują też one jakie takie życie realne w tym dramacie który inaczej sprawiałby wrażenie sennej zmory i wdzięczniejsze dostarczyły pole artystom którzy wybornie wniknęli w istotę przedstawionych charakterów i grą swoją orzeźwiająco na publiczność podziałali. Scena w akcie piątym między panią Niewiarowską i panem Rapackim, należy do najlepszych

w sztuce: pani Niewiarowska okazała w niej niepospolitą inteligencję artystyczną i zastanowienie się nad subtelnemi odcieniami roli, pan Rapacki spokojnym i szlachetnym komizmem potrafił wyborne wyzyskać efekty.

Cóż powiedzieć o hrabiostwie de Saulles? Nie ich może wina, że im ciągle płakać kazano—a przynajmniej nie całkowicie są temu winni. Pani Nowakowska możeby złagodziła cokolwiek nużący nastrój sztuki, gdyby boleść jej i tkliwość mniej gwałtownie, mniej konwulsyjnie się objawiały—zresztą rozpacz jej jest przyzwoitą i niema w sobie nic nieestetycznego, prócz częstego załamywania się głosu, czemu już artystka zapewne zaradzić nie potrafi. Pan Królikowski był wszystkiem, tylko nie był admirałem. W prawdzie obcowanie z rozkiełznanemi żywiołami, z groźną naturą, nie wyplenia z piersi marynarza ludzkich uczuć, ale też pierś tę okrywa twardym pancerzem, przez który nie tak łatwo byle kto podsłucha uderzenie serca, choćby to nawet było serce ojcowskie. Pojmujemy to, że inaczej szaleją burze w przyrodzie, a inaczej kipią nawałnice uczuć; ale pierwsze hartują do mężniejszego znoszenia drugich, i trudno nam doprawdy uwierzyć, ażeby odważny żołnierz, spokojnie spoglądający na pokładzie okrętu, na padających w walce towarzyszy, w domu miał wszelkie pozory nerwowej kobiety. W boleści hrabiego de Saulles, widzieliśmy nie siłę dojrzałego w rozlicznych walkach męża,—lecz czułostkowość mieszczucha rozpieszczonego w spokojnych rozkoszach domowego ogniska. Do słów tych tem więcej czujemy się upoważnieni, że zbliżoną do tej rolę w „Serafinie“, pan Królikowski inaczej zupełnie traktował.

Panna Popiel (narzeczona młodego adwokata) przez omyłkę chyba zabłąkała się w tę atmosferę jęków i płaczu, a zabłąkawszy się tam mało miała do czynienia

Panu Ostrowskiemu należy się prawdziwa wdzięczność za jego jowialny i dobroduszny uśmiech, który choć na krótko pozwalał osuszać łzy strumieniem na scenie płynące.

Pan Tatarkiewicz z wielką szlachetnością wywiązał się z roli pasierba. Potrafił utrzymać w całej roli siłę, niewpadając w melodramat; powściągliwość ta i dobry ton, ogładziły cokolwiek ostre kontury roli i spokojem korzystnie odbijały od ogólnego spazmatycznego tła sztuki.

Wiadomości miejscowe.

= Nie raz już notowaliśmy smutne wypadki, przytrafiające się w skutek niedbalstwa i nieoględności powożących, przestrogie te jednak bardzo nie pomagają.

Onegdaj o godzinie czwartej po południu, chłopiec rozwożący pieczywo, wyjechał z Trębackiej ulicy na Krakowskie-Przedmieście. Zamiast wolno i rozważnie kierować wozem w miejscu gdzie ruch dorożek i powozów w różnych kierunkach jest bardzo znaczny, koniecznie zapragnął, aby jego szkapiny uprzedziły powóz parą dzielnych unoszony koni.

To było powodem bolesnego zdarzenia. Ogniste kasztanki wpadły na wóz z impetem i w oka mgnieniu leżały na ziemi spętane, bez ruchu, niemal bez życia.

Zbiegło się mnóstwo świadków smutnego dramatu, który tak często lekkomyślność ludzka każe odgrywać biednym zwierzętom, upłynęło chwil wiele zanim konie postawiono na nogi, a chłopiec do „ula“ przykładnie odstawiony został.

Najlepszym wszakże środkiem uprzedzającym byłoby powierzanie koni ludziom rozważnym i sumiennym.

= Przed kilkoma tygodniami pomieściliśmy w naszem piśmie replikę doktora Kosmowskiego na zarzut plagjatu stawiany mu przez „Kolce“ we właściwej temu pisemku formie skandalicznej. Rzecz szła o dziełko Dr. K. „Rys Hygieny dzieci“ (Warszawa, 1873) napisane oryginalnie, któremu „Kolce“ w doraźnym i pozbawionym jakichkolwiek motywów artykuliku zarzucały, że jest tylko „wolnym przekładem“ francuzkiego tejże treści podręcznika napisanego przez doktora Gyoux.

Po replice doktora K. „Kolce“ nie złożyły broni i opierając się na zasadzie bezstronności literackiej na zasadzie którą szanujemy, wymogły na nas pomieszczenie ich odpowiedzi na odpowiedź...

Słowa „Kolców“ były ostatniemi—do chwili obecnej. W 42 bowiem numerze „Medycyny“ znajdujemy publiczną rehabilitację niesłusznie skrzywdzonego autora w artykule napisanym przez osobę trzecią; przez Redakcję „Medycyny.“ Specjalny organ lekarzy występuje tu w roli sędziego i tak dla koła adeptów medycyny jak i dla całej publiczności, w sprawie doktora K. przeciw „Kolcom“ naukowy i kompetentny swój *wyrok* wydaje.

Wyrok ten wypadł jak najprzychylniej dla autora „Hygieny dzieci.“

Oto bowiem słowa „Medycyny:“ „W skutek wszczętego sporu, albo raczej czynionego Dr. Kosmowskiemu zarzutu, jako dziełko jego jest wolnym przekładem dziełka Dr. Gyoux p. n. „Education de l'enfant,“ zabraliśmy się do dokładnego a bezstronnego przejrzenia i porównania obu tych książek, a otrzymane ztąd wyniki podajemy do wiadomości tych wszystkich, których kwestja ta obchodzi.

Zakres i układ przedmiotu, w obu wzmiankowanych dziełkach są odmienne. Dr. K. zajmuje się w trzech działach stanowiących całość jego książki wyłącznie wychowaniem fizycznem dzieci; Dr. G. zaś całe dwie części, których pierwsza zawiera 3, a druga 4 rozdziały (razem str. 60) poświęcił wychowaniu moralnemu, żłobkom i t. p. kwestjom, których Dr. K. całkiem niedotyka.

Co do sposobu wykładu Dr. K., jak to wyżej podaliśmy, dzieli przedmiot na 3 działy, z których w pierwszym mówi o pielęgnowaniu dzieci jeszcze przed przyjściem ich na świat, czyli o zachowaniu się kobiet brzemiennych i o zawieraniu związków małżeńskich; w drugim, o wieku niemowlęcym t. j. o pielęgnowaniu noworodka i dziecka aż do zupełnego wykarmienia go piersią; a w trzecim dopiero o właściwym wieku dziecięcym. W dziełku Dra. G., z powodu braku tego podziału, w całym wykładzie przedmiotu nie ma wyraźnej granicy między dwoma okresami wieku dziecięcego. Skutkiem tego kwestje w kolejnym porządku systematycznie traktowane przez Dra. K. są nieraz porozdzielane, przez Dr. G., który w sposób francuzom właściwy, rozprawia bez ładu o tem i owem, co nie ma nawet związku z przedmiotem głównym.

Wreszcie co do samej treści. W obu książkach znajdujemy rady, przestrogi i przepisy odnoszące się do fizycznego wychowania, opierające się na prawach nauki i doświadczeniu. Rozumie się, że przepisy te nie mogą być inne w dziełku Dr. G., a inne w dziełku Dr. K. lub kogokolwiek piszącego ze znajomością tego przedmiotu, a tylko sposób przedstawienia i drogi rozumowania jakiemi do ustanowienia tych przepisów się dochodzi mogą być różne i takiemi też są w dwóch rozpatrywanych dziełkach tak dalece, że nie mogliśmy znaleść ani jednej stronicy, na której już nie podobieństwo zdań, ale nawet ten sam bieg myśli, dałby się wykazać.“

= Dnia 2 Listopada r. b. Instytut Górniczy w St. Petersburgu, obchodzi stuletni jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę, tutejszy Uniwersytet wybrał z grona swego professora *Jurkiewicza* jako deputata, który w tych dniach opuścił Warszawę dla przyjęcia w niej udziału.

= Przypominamy, że w dniu jutrzejszym w teatrze Rappo odbędzie się odczyt p. Ochorowicza: „o zasadniczych sprzecznościach naszej wiedzy o wszechświecie“. Odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 6-ej.

= Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, w d. 16/28 Października r. b. odbytem, przyjęci zostali na Członków Rzeczywistych Towarzystwa PP: Żabokłicki Antoni i Kinel Jan, Urzędnicy Okręgu Naukowego warszawskiego i Vorbrodt Emiljan.

= Na Wiśle urządza się obecnie tama od Saskiej Kępy.

= Na ulicach Warszawy już się uwijają szadkownicy kapusty z narzędziem opatrzonem w iskrzące noże. Tegoroczne głowy kapuściane zupełnie odróżniły się od swych poprzedniczek, są bowiem mniejsze, lecz ścisłe i ważniejsze, a więc już nie puste. Dobry rok!

= Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów (poprzednio do pp. Ostrowskiego etc. należąca), administrowana przez p. Zygmunta Ostrowskiego, wykonała na obstalunek Głównej Intendentury 4 ruchome lazarety dywizyjne, składające się z różnych wozów, i przeznaczone do niesienia pomocy ranionym w czasie wojny. Lazarety te odebrane zostały przez specjalną Komisję do tego przeznaczoną w miesiącu kwietniu r. b.

Prezydujący w Komisji odbiorczej znajdując te lazarety pod każdym względem wzorowo wykonane, proponował wysłanie jednego wozu ambulansowego na wystawę powszechną do Wiednia, co też nastąpiło. Powóz ten umieszczony został w gruppie XVI. Dowiadujemy się dziś, że koło nagrodzonych przemysłowców naszych znowu o jednego powiększonem zostało, gdyż wóz ambulansowy, o którym wyżej mowa, nagrodzonym został jedną z najwyższych nagród t. j. *medalem zasługi* (Verdinst-Medaille).

= W Kaliszaninie czytamy zawiadomienie p. Stanisława Chełmskiego, że projekt ustawy Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego dla m. Kalisza, poszedł już pod zatwierdzenie władzy.

= Donosiliśmy już dawniej, że w tutejszym szpitalu obłąkanych, dotknięci chorobami umysłowemi wyrabiają słomianki dobre i tanie, niemniej też zajmują się introligatorstwem. Dawniej chętnie kupowano tam słomianki i dawano książki do oprawy; w ostatnim jednak czasie coraz mniej podobnych wyrobów nabywano lub obstalowywano. Przypominamy zatem Warszawianom o tych produkcjach ludzi ciężką chorobą dotkniętych, dla których praca około wspomnionych wyrobów staje się podwójnem dobrodziejstwem, bo daje rozrywkę i dawać może polepszenie środków utrzymania. Słomianek zapas jest znaczny i nabywać je można w kancelarji szpitala, gdzie także książki oddawane być mogą do oprawy.

= Czytamy w „Kurjerze Lubelskim“: Osobliwszy sposób zakładania handlu objawił się w przyszłym tygodniu w Lublinie. Jakiś (pono z nazwiska Gierszewski), po niejakim rozejrzeniu się w Lublinie, wynajął sklep w hotelu Europejskim na handel wyrobów fajansowych; komorne zapewne za kwartał zapłacił, towar na czterech brykach frachtowych sprowadził, w sklepie wystawił — i nie czekając rezultatów korzyści lub straty, w dwa dni rozsprzedał ze znaczną stratą, poczem opuścił Lublin. Czy to nie jest osobliwszy sposób handlowania.

Możemy ułatwić Kurjerowi Lubelskiemu wyjaśnienie tej tajemnicy, u nas bowiem zdarzało się to niejednokrotnie, chociaż w innych warunkach.

Przemysłowiec jakiś tym lub owym sposobem otwiera sobie kredyt za granicą chociażby na krótki termin. Naturalnie ma już sklep wynajęty, drukowany adres, etc. etc. Korzystając z kredytu, nabiera towarów i sprowadza je tutaj.

Skoro towary są już na miejscu, stara się je zbyć doraźnie za byle co aby tylko prędko.

Nie obchodzi go, chociaż ze stratą sprzedaje, idzie mu bowiem tylko o zgromadzenie w swoich rękach gotówki z którą potem kryje się w mysią jamę. A składnicy zagraniczni napróżno potem upominają się o należność i szukają wiatru po polu.

Tego rodzaju spekulacje zdarzały się częściej niżby się zdawać mogło, i wpływały nie mało na osłabienie ogólnego kredytu.

— (Art. nad.) W dniu 28 b. m. i r. do jednego z urzędników Sądowych przy ulicy Stare-Miasto zamieszkałego, o godzinie 7-mej wieczorem, przybyło dwóch starozakonnych z interesem, i gdy jeden z przybyłych prowadził rozmowę w pokoju, drugi przez ten czas zatrzymał się w ciemnej kuchni. Po wyjściu ich ze stolika znajdującego się w kuchni, znikło *pół piątej* bułki, przyszykowanych do kolacji, widać że ów łaszczący się na cudzą własność musiał być bardzo głodnym, gdyż nawet napoczętą bułkę sprzątnął, tymbardziej, iż stojące rozmaite sprzęty kuchenne pozostały w swych miejscach nietknięte.—*A. B.*

= Wyszedł z druku „Kalendarz premjowy“ na rok 1874, wydawany przez p. J. Kaufmana a liczący obecnie dziewiąty rok istnienia. Notując fakt wyjścia, zostawiamy sobie na później szczegółowe o nim sprawozdanie.

= W Lublinie zapowiedziano puszczenie aż trzech balonów na raz. Jakoś nie znalazło się wielu ciekawych tej operacji, ludziom bowiem o balon nie idzie, ale o tych co mają w nim jechać.

= Jutro w Piątek o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Salach redutowych próba *jeneralna* (chór i orkiestra) z Koncertu na niezamożnych studentów ces. uniwersytetu. Zawiadamiając o tem Szanowne Osoby udział przyjmujące, najuprzejmiej upraszam o *punktualne* i *kompletne* zebranie się.

Adam Münchheimer.

— (*Art. nad*). Dziwnem jest, że osoby zajmujące się urządzeniem koncertu na dochód p. Markowskiego wyznaczyły datę tegoż koncertu na dzień w którym już od 6-ciu tygodni został zapowiedziany pierwszy z trzech poranków muzycznych danych przez Resursę Kupiecką. Wszak jedynym celem w urządzeniu koncertów Dobroczynnych jest staranie się o zgromadzenie jak można największej liczby słuchaczów; dwa zaś koncerta na raz szkodzą jeden drugiemu. Czy nie należałoby zmienić datę jednego z nich?

= Przez Sobotę, t. j. w dzień Wszystkich ŚŚ. bilety na Koncert na rzecz niezamożnych studentów warszaw. Wszechnicy, mający się odbyć w salach redutowych dnia 2-go Listopada w Niedzielę o godzinie 1-ej po południu, z powodu zamknięcia księgarń, nabyć można w cukierniach pp. Kocha, Ferrarego i Toura; w Teatrze Wielkim i w Teatrze Rozmaitości, w sam zaś dzień koncertu w kassie przy salach redutowych od godz. 10 rano. 1—2

= Mieszkający przy ulicy Nowe-Miasto, malarz pokojowy powiesił się w stanie opiłym.

= Egzystujący przy ulicy Chłodnej Kantor „Kurjera Warszawskiego“, pana Piotra Kędzierzawskiego, obecnie przeniesiony został do nowo otwartego składu win i towarów kolonjalnych przy ulicy Elektoralnej pod Ner 30 nowy.

— W dniu onegdajszym, w blizkości rogatek Powązkowskich Jan Cygankow, żołnierz 3-ej konnej gwardyjskiej brygady artylerji, jadąc konno o godzinie 9 wieczorem, z ekspedycjami skutkiem ciemności przy pośpiechu, najechał na dyszel, jadącej z przeciwnej strony podwody, należącej do podleśnego lasów rządowych Kampinowskich Łatkiewicza, skutkiem czego, koń skarbowy, na którym jechał Cygankow,

uległ tak mocnemu uszkodzeniu, że w przeciągu 10 minut zdechł. Żołnierz Cyganków, oraz będący na podwodzie Antoni Michalski służący Łatkiewicza i strażnik objazdowy Jan Kutkowki przyaresztowani zostali i o wypadku tym Policja prowadzi śledztwo, przy assystencji deputata ze strony wojskowej.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim Józef Kalinowski wyrobnik, kopiąc kanał, w domu pod Nr 10 przy ulicy Marszałkowskiej, walącą się ziemią przygniecionym został, lecz natychmiast inni pracującycy z nim razem robotnicy wydobyli go. — Kalinowski przy tym wypadku, uległ zwichnięciu ręki lewej i odesłany do szpitala Św. Ducha.

— W cyrkule Powązkowskim, w cegielni pod Nr 25 przy ulicy Smoczej, Wojciech Pulrol, żołnierz dymisjonowany lat 70 wieku liczący, położywszy się w stanie pijanym na piecu służącym do wypalania cegły, oparzył sobie obie ręce do łokci i odesłanym został do Ujazdowskiego szpitala wojennego.

(G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Ministerstwo komunikacji, powzięło zamiar dopomódz rozwojowi fabryk mechanicznych, aby w ten sposób przy zamierzonej budowie nowych sieci drog żelaznych, uwolnić przemysł krajowy od zależności od fabryk zagranicznych.

— Petersburg w przeciągu kilku dni uległ już drugiej powodzi. Jakkolwiek powódź z dnia 19 b. m. była znacznie mniejszą, od powodzi z dnia 15 jednakże szkody poczynione tą drugą są również znaczne. O tym drugiem wylewie piszą „Wied. Pet. Gradon:" 7 b. m. s. s. po południu wiatr wzmógł się znowu i woda w rzekach i kanałach poczęła przybierać na nowo; wieczorem wiatr zachodni stał się jeszcze silniejszym i przybór wody doszedł do 6 stóp i 7 cali. W dzielnicach miasta niżej położonych wody wystąpiła i zalała ulice Szczęściem wznoszenie się to wody trwało tylko do godziny Iej w nocy, o którym to czasie wiatr ustał i woda nad ranem wróciła do normalnego stanu.

Szkody wynikłe z drugiego wylewu najwięcej dotknęły stojące na Newie i w przystaniach statki i barki, z których kilka utonęło a wiele zostoło zupełnie rozbitych lub uszkodzonych przy czem ładunki ich w znacznej części uległy zupełnemu zniszczeniu.

— W Witebsku zdarzył się niedawno smutny wypadek: Żona mie scowego nauczyciela p. N., siedziała pewnego wieczora z dziećmi w saloniku, oświeconym naftową lampą stojącą na stole. Dzieci bawiąc się, przez nieostrożność ściągnęły ze stołu serwetę a z nią razem i lampę. Lampa upadła na ziemię i rozbiła się, a w tejże chwili rozlana nafta wybuchła z płomieniem, zapalając serwetę i suknię nieopodal siedzącej pani N. Na krzyk matki i dzieci wpadł mąż; lecz widok objętej płomieniem żony, odebrał mu przytomność do tego stopnia, iż począł gasić rękami palące się suknie. Nim nadbiegli domownicy i zdołano nareszcie ugasić ogień, nieszczęśliwa uległa strasznemu poparzeniu, w skutek którego, pomimo udzielonej natychmiast pomocy lekarskiej, na drugi dzień zmarła.

---

† W dniu jutrzejszym, o godzinie 9tej rano w kościele powązkowskim, odprawioną będzie Msza Święta z legatu niedy Jana-Kantego **Wołowskiego**, za dusze osób zmarłych do familji legatarjusza należących; o czem Nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia.

† W dniu 31 Października t. j. w Piątek o godz. 10-tej z rana, w kościele Metropolitalnym Ś-go Jana, odprawioną zostanie Wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Marjanny-Magdaleny z Bojarskich, 1-go ślubu **Broniewskiej**, 2-go **Kobierskiej** 11,528

† Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, podaje do wiadomości, że Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michała **Kazanowskiego**, odbędzie się w kościołku Instytutowym, w dniu jutrzejszym (w piątek).

† W dniu 28 października, skończyła życie doczesne ś. p. **Teresa** z Gołaszewskich **Arasimowicz**, żona po emerycie, mając wieku lat 61. —11,505—

† Ś. p. Kajetan **Popławski**, b. Pisarz Magazynu Solnego w Płocku, opatrzony ŚŚ. Sakramemtami, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem w d. 29 października r. b., przeżywszy lat 65. Pozostała w smutku zona z dziećmi i zięciem, zapraszają Krewnych, i wszystkich Zyczliwych na Nabożeństwo żałobne, mające się odbyć w kościele Ś-go Krzyża w piątek dnia 31-go b. m. o godzinie 10-tej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 4-tej po południu.

† Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy zechcieli osobiście wczoraj przyjąć udział w żałobnym orszaku ś. p. mojego męża, wraz z rodziną, składam niniejszem najszczersze podziękowanie.— *Czajkowska.*

Wiadomości Polityczne.

Paryż 27-go.

Zapowiedziany przez „Union de l'Ouest" list hr. Chamborda do Chesnelonga, w którym potwierdzone być miały wszystkie oświadczenia, jakie ten deputowany złożył prawemu środkowi i prawicy—dotychczas się jeszcze nie ukazał. Jest tylko list samego Chesnelonga w Liberté zaprzeczający wiarogodności nocie, której redakcja usiłowała nadać charakter urzędowy; wiadomo jednak, iż sama tę notę zmyśliła. P. Chesnelong twierdzi, że przy trzech jego rozmowach z hrabią Chambord nie był nikt obecnym, nikt więc nie może zkontrolować tego, co podano do wiadomości rojalistów ze strony dworu frohsdorfskiego. Deputowany obstaje przy prawdziwości swoich doniesień o ustępstwach, poczynionych przez Chamborda i pomimo słuszności żądań, aby sam pretendent wystąpił w szranki—trudno jest bez uprzedzenia powątpiewać o prawdzie słów hrabi watykańskiego. Republikanie tylko, lubiący łatwe zwycięztwa,—nie przestają głosić, że p. Chesnelong przeistoczył myśli pretendenta.

Republikanie odbyli dziś znowu naradę i znowu przekonani są, że będą mieli za sobą większość. Obie lewice, radykalna i republikańska uznały za obowiązujące wszystkich członków swoich te postanowienia jakie zapadną w zjednoczonym komitecie wszystkich trzech odłamów republikańskich.

Myśl urządzenia wielkich deputacji z prowincji do Mac-Mahona, porzucono jako niepraktyczną i ubliżającą tylko godności republikanów; istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że Mac-Mahon jawnie już teraz związany z rojalistami, pomimo swojej „loyauté" nie przyjąłby nawet deputacji republikańskiej. Sympatje rojalistyczne marszałka są już teraz tak wybitnemi, że syn jego, przebywający w szkole St. Cyr, zaręcza, że papo jego w żadnym razie nie ustąpi z prezydentury. Republikanie wielką nadzieję pokładają w usposobieniach antimonarchicznych ludności we wschodniej i południowej Francji. Podczas ostatnich objazdów swoich Gambetta rozmawiając z wieśniakami ich łamanem narzeczem, formalnie napierany był przez nich, aby niepozwolił na odbudowanie tronu i posadzenie na niem Henryka V. Włościanie mówili byłemu dyktatorowi, że gdyby dzisiejszy pretendent doszedł do władzy, lud pomyślałby o Napoleonie IV. Jezeli ci wieśniacy wiernie odmalowali usposobienie ludu—p. Rouher byłby najpierwszym sprzymierzeńcem rojalistów—a zdaje się że i bez tego nie będzie ich nieprzyjacielem. Chambord dziś—to za kilka lat przewrót i straszliwy zamęt społeczny. Bonapartyzmowi zaś najlepiej w nieładzie, wśród wstrząśnień i walk domowych. Na każdej rewolucji, na każdym zamachu stanu —bonapartyści zawsze narobią gwałtu wyrośli i przez gwałt istnieją.

Równie jak nota o oświadczeniach p. Chesnelonga, fałszywym jest zupełnie mniemany manifest Chamborda, odmawiający wszelkich ustępstw. Lekkomyślna prassa tutejsza roznosić już zaczęła wiarę w prawdziwość tego dokumentu, wyraźnie sfałszowanego. Zaczerpnęli też z niego niejaką pociechę republikanie. Niewiadomo istotnie co się dzieje z ich większością, ale trudno w istnienie jej uwierzyć. Cyfry wysokie, podawane są na postrach rojalistów, którzy istotnie nie zdołali sobie zapewnić wątpliwych, a bardzo licznych deputowanych środka i mogą być w słusznej obawie, czy im republikanie łupu nie wydrą. Bez tych wątpliwych i bez tych gwichtów bezwładnych, które nie dzielnością swoją i zamiarami, ale samym tylko ciężarem coś zaważyć mogą, rojaliści nie odniosą zwycięztwa. W obecnym stanie rzeczy ani jedna, ani druga strona nie ma jeszcze zebranych sił do walki tak zaczepnej jak i odpornej. Przesadzoną jest tak dobrze cyfra 365 głosów republikańskich jak i 380, czy też nawet 415 rojalistowskich. Bonapartyści ze swemi 25 lub 32 głosami ciągle czekają na więcej dającego. Odłam Pradiera, liczący 50 deputowanych, coraz bardziej przysuwa się do prawicy; nie słychać o odstępstwach z tej gruppy, przeciwnie mówią o propagandzie, rozszerzającej się z niej na lewy środek Periera i Say'a. Duval Raul bardzo godnie i uczciwie zakończył pierwszy rozdział swej karjery parlamentowej. W liście do prezydującego w prawym środku, wystąpił on z tego związku, przytaczając za pobudkę miłość Francji, którą plany rojalistów narażają na niebezpieczeństwa antagonizmu socjalnego.

Wczoraj odbywały się wybory do wielu rad departamentowych. Rezultat ich ma być pomyślnym dla konserwatystów. Rząd p. Broglie zamyśla o bardzo radykalnej reformie prawa municypalnego. Reforma byłaby formalnem nadwerężeniem jeśli nie zupełnem zniweczeniem swobód politycznych, których rozwój doprowadzić miał Francję do samorządu.

„J. des debats" i „R. francaise" piszą o nowym projekcie, który rząd przygotowuje pod uchwałę zgromadzenia. Wyborcą—według tego projektu—może być ten tylko kto w 25 roku życia był Francuzem, kto mieszka przytem od trzech lat w gminie i znajduje się w pełnem używaniu praw. Merów w miastach gdzie są prefekci i podprefekci, oraz we wszystkich liczących więcej nad 10,000 mianować będzie sam rząd; w miastach mniejszych prefekt. Rząd czy prefekt obowiązani będą wybierać nominata z pośród rady municypalnej, ale mogą się w potrzebie nie krępować tym przepisem.

Przed walką właściwą stoczy się w zgromadzeniu zaraz nazajutrz po otwarciu posiedzeń walka przedwstępna, ale decydująca,—przy wyborze prezydenta zgrom. Stronnictwa sprobują na tym wyborze swych sił, royaliści zwłaszcza poznają czy bez skompromitowania się mogą postawić wniosek o przywrócenie monarchji. Jeżeli ulegną przy wyborze co jest bardzo wątpliwem, to walki o króla wszczynać już nie będą. Może być że takie same będzie następstwo zwycięztwa, jeśli je rojaliści odniosą tylko przy pomocy bonapartystów udzielonej pod warunkiem wyrzeczenia się na razie zamiarów co do Chamborda. Że pomoc taką za prawdopodobną uważać można, na to wystarcza przytoczenie okoliczności, iż zwalenie p. Buffet pociągnęłoby za sobą ustanowienie prezydenta z ramienia republikanów, a tego bonapartyści w żadnym razie życzyćby sobie nie mogą. Wolno jest zatem postawić domniemanie, iż na prezydenta głosować będą razem z rojalistami.

„J. de Paris" po przejrzeniu stosunków w jakich różne rządy i dwory stanęły do fuzji stawia w ogóle konkluzję, że dwory są przychylne, ministerja zaś nieprzychylne odbudowaniu monarchji we Francji. Dziennik pociesza się uwagą „że ministerja przemijają, a dwory trwale istnieją."

„Constitutionnel" zaręcza, że Kawaler d. 3 listopada będzie już z powrotem w Paryżu.

Z Alzacji donoszą o ukończeniu 7 wielkich fortów na lewym brzegu Renu pod Strasburgiem 5 pozostałych jest na ukończeniu. Warownie około Kehlikork na prawym brzegu wzniesione będą do lata przyszłego. Miluza ma być ufortyfikowaną, aby stawić mogła czoło Belfortowi.

„Gaulois" głosi że ks. Aumale podniósł znowu od Rotszylda znaczne bardzo summy. Wolno się domyślać na jakie cele.

Wczoraj odbył się w Marsylji przegląd wojsk, na którym 100,000 (?) widzów wołało nieustannie „Niech żyje armja! Niech żyje rzeczpospolita!"

(Proces Bazaina) w Trianon przesłuchiwano dziś w dalszym ciągu świadków. Caffanel pod koniec 18-go sierpnia, przysłany przez Canroberta do Baz. z zawiadomieniem o bitwie pod St. Privat i ruchu wstecznym jaki z niej dla wojsk naszych wyniknął. Świadek wyraził swój smutek z powodu takiego obrotu rzeczy, Baz. nie wydawał się wcale dotkniętym przez oznajmione fakta i rzekł, że „niema się co zajmować wydarzeniem nieuniknionem, które gdyby nie nastąpiło tego dnia musiałoby nastąpić nazajutrz." Po chwili zjawił się u Bazaina kapitan de la Tour du Pin, (który zeznawał już w sobotę) i doniósł mu o odwrocie korpusu IV. Marszałek na to wskazał korpusowi nowe stanowiska. Inne zeznania o bitwie pod St. Privat są bez znaczenia. Pomimo opozycji komisarza rządowego badanie przechodzi następnie na grunt bitwy pod Forbach. Świadkowie zeznają że marszałek podczas tej bitwy wydał swoim generałom dywizyjnym rozkaz pospieszenia na pomoc Frossardowi. Za niewykonanie tych rozkazów nie można winić ani Bazaina ani Frossarda.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Republikanie francuzcy odstąpili od zbawiennego postanowienia, jakie już byli powzięli aby daremnie nie kompromitować się deputacjami do Mac-Mahona. Gadatliwość republikańska nie opatrzyła się: ile ujmy może być ztąd dla honoru gdyby Mac-Mahon deputacji wcale nie przyjął. Tak się też stało. Trzy deputacje przybyłe z prowincji nie zostały dopuszczone przed oblicze marszałka, a gdy mimo to potrafiły podać do jego wiadomości iż za utrzymanie porządku nie ręczą w razie ogłoszenia monarchji, odpowiedziano im, iż rząd niczego się nie obawia, rząd sam ręczy za ten porządek, którego republikanie poręczyć nie mogą, czy nie chcą. Ostatecznie deputacja przedstawia się jako ostrzeżenie rządu o zamierzonym ruchu zbrojnym, republikańska tylko niepowściągliwość języka—mogła się na podobnie bezcelowy niepolityczny czyn zdobyć.

Podczas kiedy rząd rojalistowski w Paryżu zapewnia Francję, że się niczego nie obawia, czyli że wszystko zrobi co zrobić zamierzył, maleńki urzędnik rojalistowski we Frohsdorf pracuje nad proklamacją do narodu francuzkiego. Donosi o niej „N. fr. Presse." W otoczeniu pretendenta uważają restaurację monarchiczną za nieulegającą już wątpliwości. Wszystkie przygotowania do podróży już zarządzono. Hrabia spakował swe tłómoki. Przywiezie w nich i biały sztandar i białą krawatkę na wszelki przypadek i „dogme royal" i odrodzenie Francji przez odpusty i parasol od zbytnich skwarów parlamentarnych. Chambord nieprzyjaciel wszelkiej konstytucyjności ma być królem konstytucyjnym i innym być nie może. Można sobie wyobrazić jakiemi będą jego rządy.

Wczoraj zmarł w Pillnitz król saski Jan Nepomucen-Stanisław-Felix. Zmarły panował w Saksonji od r. 1854; wstąpił na tron po swoim bracie Fryderyku Auguście II. Za żonę miał księżniczkę Amelję córkę króla Maksymiljana Bawarskiego, dziś jeszcze żyjącą.

Z małżeństwa tego pozostało troje dzieci. Najstarszy syn Fryderyk Albert odziedzicza obecnie tron po ojcu. Jest to ten sam książe saski który dowodził najpierwej korpusem, a potem pod Paryżem osobną armją w wojnie francuzko-niemieckiej. Urodził się on 23-go kwietnia 1828 roku i liczy dziś czterdzieści pięć lat wieku. Żonaty jest z księżną Karoliną Wazą urodz. w r. 1833. Kalendarz nie mieści żadnej wzmianki o dzieciach.

Król Jan urodził się d. 12 grudnia 1801 r. z ojca Maksymiljana i matki Karoliny Teresy Parmeńskiej. Fryderyk August pierwszy król saski, książę Warszawski był bratem tego Maksymiljana, a stryjem zmarłego wczoraj króla. Po nim w r. 1826 nastąpił brat jego Antoni, zaś w dziesięć lat później wspomniany już Fryderyk August II, zmarły d. 9 sierpnia 1854 roku. Król Jan był czwartym z rzędu królem saskim.

W Paryżu wypierają się nowej wycieczki do Frohsdorf; mieli do niej należeć jeden z książąt Orleańskich i Audiffret Pasquier.

W Austrji odbyły się wczoraj ostatnie wybory do nowej rady państwa w kuryj wielkiej własności ziemskiej w Galicji, Krainie i Czechach. Galicja wybrała 20, Czechy 27 deputowanych. Galicja wybrać musiała samych autonomistów; w Czechach, większość będzie narodową pomimo wprost przeciwnych przepowiedni gazet centralistycznych.

Wybory uzupełniające do sejmu galicyjskiego mające się zebrać w d. 26 listopada zostały już nakazane. Ziemiałkowski jedyny kandydat w całej Przedlitawji wybrany w dwóch naraz okręgach mianowicie: Żywiec-Biała i Lwów przyjmie prawdopodobnie mandat z tego ostatniego. W Brodach Izba handlowa wybrała Kallira. Liczba wszystkich wybranych do dnia 28 b. m. była 308.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 30 października, godz. 12 m. 30.

Berlin 20 go. — Według znanych dotychczas informacji w miastach Szlezwigu wybrani przeważnie niemieccy prawyborcy.

Berlin 29-go. — We wczorajszych wyborach prawyborców w miastach Księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, Polacy wybrani w mniejszości. Ze wsi brak wiadomości. Katolicko polski Górny Szlązk wybrał ultra-montanów, pozostały Szlązk liberalnych. W Hadersleben po raz pierwszy wybrana większość niemiecka.

Paryż 28-go. Wielka Opera na ulicy Lepelletier zupełnie spłonęła tej nocy. Z ludzi nikt nie ucierpiał. Pożar zdaje się być czysto przypadkowym.

Wiedeń 29-go. Rząd postanowił po kilkodniowych naradach zaproponować bezzwłocznie środki zapobieżenia przesileniu finansowemu.

Berlin 29-go. (Konstantynopol) „Levant Harald“ pisze: Duch pojednawczy, z jakim Reszyd Pasza przyjął uwagi posła austrjackiego Ludolfa, tyczące memorjału, toruje drogę do zupełnego usunięcia trudności i daje możność Ludolfowi uczynienia przyjaznych zapewnień o usposobieniu rządu austrjackiego.

Bukareszt Dekret książęcy zwołuje Izby na 27 listopada.

= Zeszyt 26ty „Świata Muzykalnego“, wydawanego przez Józefa Kaufmana, opuścił prassę i obejmuje: „Blumenlied“, kompozycji Gustawa Lange i ulubiony „Menuett“, kompozycji W. A. Mozarta.

Dnia 23 b. m. **zostały skradzione Pożyczka Premjowa** 5% Rossyjska I Emissji Serja 16,259 Nr 20, **Bilet** Banku Państwa na 100 rs. Nr 87,436. Podlegają zakwestjonowaniu **Listy Zastawne** Towarzystwa Kredytowego 5% na 250 rs. NN. 81,480 i 81,481. Uprasza się PP. Bankierów w razie wykrycia, zawiadomić Kantor Wekslu Józefa Braumann, Plac Bankowy, Nr 955, dom Janasza w Warszawie. 3—3 — 11,430 —

— Dziś dołącza się ogłoszenie Domu Handlowego Pana **Pawła Sorokoumowskiego z Synami** z Moskwy.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Duch wojewody.** — Jutro: **Hrabia de Saulles.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Wiosna, — Consilium-facultatis, — Zbudziło się w niej serce.**

— Dziś rano stopni ciepła 0'3R. w południe 5,3 Wysokość barometru 763 mm (opada).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 30 Października 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	Ruble	Kop. sr.	Ruble	Kop. sr.
Półimperjały Ros. 6 kop 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop 62				
Pruski tal. w bilet. rs. 1 k. 11¼				
Austrjackie floreny w bilet. k. 6			—	5
Obligi skarbowe 100 rs. (od kop.)	—	35	94	95
Listy Zast. 3 okr. ... rs. 100	94	25	92	50
Listy Zast. 3 okr. ... rs. 100	93	80	92	55
Listy Zast. nowe 5 p. 1869	92	85	87	65
Listy Zastawne miasta Warszawy	87	85	78	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	—	—	—
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	25
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	98	25	97	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	94	—	93	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	72	50	—	75
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	142	50	141	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	125	—	124	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	103	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	105	80	92	

5% Listy zastawne rossyjskie ...

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 142/9

Od Likwidacyjnych kop. 165/9

Od Listów Zastawnych nowych kop. 177/9

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 45/18

Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 55 rs. 110 k. 25

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 40 rs. k. — 20

Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 0 rs. 88 k. 27½

Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 r. rs. 97 k. 72½ sr. 97 k. 27½

Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

Wysokość na rz. Wiśle wody stop 0 cali 11.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawski“ - Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою

(Patrz Dodatek.)

OTWORZENIE KONKURSU.

Do majątku prywatnego właściciela dóbr rycerskich Tadeusza Chłapowskiego w Rombinie, jako osobiście odpowiedzialnego wspólnika towarzystwa komandytowego pod firmą: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu, otworzono konkurs kupiecki a dzień zawieszenia należnych wypłat na 10-go Października 1873 r. ustanowiono.

Tymczasowym administratorem massy mianowanym został tutejszy adwokat Geissler.

Wierzycieli konkursowych wzywamy niniejszym, aby deklaracje i propozycje swe, co do zatrzymania tegoż administratora lub ustanowienia innego tymczasowego zawiadowcy w terminie

Dnia 5-go Listopada 1873 r. o godzinie 11-tej z rana przed komisarzem konkursu panem sędzią Meissnerem w nowym gmachu sądowym, wyznaczonym z dali, oraz się oświadczyli czyli żądają ustanowienia rady zawiadowczej i kogo na członków tejże podać zamyślają.

Wszystkim, którzy od dłużnika społecznego pieniądze, papiery, lub inne rzeczy mają w possesji lub zachowaniu, lub mu są co winni zaleca się, aby z takowych jemu nic nie wydawali, lub płacili, ale aby o posiadaniu przedmiotów tychże aż do dnia 12 Listopada 1873 r. włącznie sądowi lub administratorowi massy donieśli, i wszystko, z zastrzeżeniem swych praw, do massy konkursowej, oddali.

Zastawnicy i inni wierzyciele z temiż równe mający prawa, winni tylko o przedmiotach, które w zastawie posiadają, donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich, którzy do massy jako wierzyciele konkursowi pretensje roszczą, aby z takowemi bez względu, czy o nie proces się toczy, lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa, aż do dnia 4-go Grudnia 1873 r. włącznie, do nas piśmiennie albo ustnie się zgłosili, i aby celem zbadania wszelkich podanych w czasie wzmiankowanym pretensji nie mniej według okoliczności do ustanowienia stałego personału zawiadowczego w terminie

22-go Grudnia 1873 r. o godzinie 10-tej przed południem przed wyżej wymienionym komisarzem w nowym gmachu sądowym się stawili.

Po odbytym terminie tym, o ile okoliczności dozwolą, pod względem zawarcia akorda traktować będziemy.

Zarazem drugi przeciąg czasu do zapowiedzenia, aż do 8go Lutego 1874 r. włącznie, ustanowionym jest a do zbadania wszystkich w przeciągu tegoż czasu—po upływie pierwszego czasu, zapowiedzianych pretensji, termin na 1-go Marca 1874 r. przed południem o godzinie 10-tej przed tym samym komisarzem w nowym gmachu sądowym wyznaczonym został.

Do stawienia się w tym terminie wzywamy tych wierzycieli, którzy swe pretensje w przeciągu jednego z tych czasów zapowiedzą.

Pretendenci piśmiennie się zgłaszający, winni kopią podania i anneksów jego załączyć. Wierzyciel który mieszka po za obrębem powiatu tutejszego obowiązany jest, zgłaszając się z pretensją swoją, obrać sobie rzecznika tu zamieszkałego i nazwisko takowego do akt podać. Osobom niemającym tu znajomości, przedstawiamy radcę sprawiedliwości Brachvogel w Kościanie na rzecznika.

Kościan dnia 24-go Października 1873 r.

Królewski Sąd Powiatowy Wydziału Pierwszego.

1—3 — 11,517 —

OBWIESZCZENIE.

Ruchomości należące do spadku po Franciszku Grymowskim: garnitur mebli mahoniowych, serwantka, biórko, fortepian, stolik mahoniowe; łóżka, szafy, stolik, kredens—jesionowe; lustra, żerandol, zegar, obrazy, lanszafty, garderoba, elki amerykańskie, bielizna, naczynia kuchenne, przedmioty kredensowe, powóz jednokonny, wóz, dwie uprzęże na konie, płaszcz szaraczkowy dla stangreta, i t. p. objekty, tudzież koń kasztanowaty, wałach; sprzedane zostaną przez publiczną licytację, w domu pod N. 2233 przy ulicy Pokornej, w d. 25 października (6 listopada) r. b., poczynając od godz. 10 z rana, a to na żądanie sukcessorów pełnoletnich i z mocy rezolucji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie, do N. 10178 wydanej. **L. Wichrowski**, Rejent.

Pana **Stanisława Pieczyńskiego,** uprasza się o łaskawe podanie swego adresu.

Juljan Laurentowski.

W. Księztwo Poznańskie, Bukowiec p. Eichenhorst. —11,437-2—3

Mając kilka godzin dziennie wolnych, gdyby kto z panów Właścicieli Domów, życzył sobie

Rządcy,

za samo tylko mieszkanie, i to, tylko z jednego pokoju, niech raczy zostawić swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. M. S. Nr 12. —11269—3—3

Człowiek młody,

obeznany z handlem korzennym, materjalnym, Galanteryjnym i żelaznym, z językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca u Szanownych PP. Kupców w Warszawie, oraz adressy swoje złożyć raczą w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami A. K. —11,496—1—3

OSOBA

kompletnie uzdatniona w szyciu na maszynie bielizny i krawieczczyzny, oraz posiadająca doskonale krój bielizny, życzy sobie miejsca w domu prywatnym, albo w magazynie. Wiadomość: Stare Miasto Nr nowy 4, drugie piętro od tyłu. —11,511 1—1

MAMKA

młoda, ze świeżym i obfitym pokarmem, poszukuje obowiązku. Nowy-Świat Nr 41, u Akuszerki, Nr mieszkania 13. —11,487 1—1

SYROP DEJARDIN

z Pomarańcz Maltańskich czerwonych.

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27 ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Skład w Warszawie w Handlach Win i Delikatesów PP. Antoniego Stępkowskiego przy Placu Teatralnym i Sowińskiego i Smolca przy ul. Długiej. —3833 (26—26)

Poszukują się **Domy w dzierżawę** od 1000 do 4000 rs. dochodu rocznego, którą to summę Dzierżawca obowiązuje się zaraz z góry wypłacić. Również przyjąłby na siebie obowiązek zarządu domu, w zastępstwie właściciela, za złożeniem kaucji. Interesowani raczą swój adres zostawić w Red. Kurjera Warszawskiego pod lit. A. S. —11039 - 3—3

Do Składu Czapek i Kapeluszy M. ŚWIECA.

ulica róg Leszna i Rymarskiej, Nr 737, nadszedł świeży transport

Kapeluszy Filtzowych,

w najnowszych fasonach i po cenach umiarkowanych, z czem się poleca. —11,513—1—3

CEMENT Portlandzki Johnsona.
CEMENT Portlandzki pomorski.
CEGŁĘ Ogniotrwałą Ramsaya.

poleca Skład

WIKTORA WERTHEIM,

ulica Graniczna Nr 14, gdzie Instytut Wód Mineralnych.
4—0 — 11,040 —

Jest do sprzedania, z powodu wyjazdu

MASZYNA

do szycia, Smita i Pelaka, zupełnie nowa, za rubli 50. Ulica Złota Nr 12 nowy, od godz. 10 do 3-ciej, stróż wskaże. —11,493—1—3



KARETA

mała, poczwórna, prawie nowa.

WOLANT

na sposób amerykański, nowy; są do sprzedania, przy ulicy Leszno Nr 36 nowy. —11,512—1—3

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

przy ulicy Freta, w domu pod Nrem 22 nowym, z powodu wyjazdu, **jest do odstąpienia z towarem.** Bliższą wiadomość powziąć można w tymże magazynie. —11,514—1 3



PINCZERY do sprzedania,

z pięknej rassy, 3 miesiące mające. Aleja Jerozolimska Nr 32, wiadomość u stróża. —11,494—1—1

Nowo otworzony Skład Płócien KAROLA GENELI I Spółki

w Warszawie przy ulicy Miodowej, w domu W-go Stan. Lessera wprost Sądu Appellacyjnego, obok **Składu Dywanów Albina Geneli Nr 490/1.**

Zaopatrzony w wielki wybór wszelkiego rodzaju **płócien i bielizny stołowej** z najcelniejszych fabryk zagranicznych i Żyrardowskiej po cenach fabrycznych. **Bielizny** gotowej męzkiej i damskiej **Pończoch, Skarpetek** niciannych, bawełnianych i wełnianych fil d'Ecosse, oraz **kaftaników** trykotowych męzkich i damskich wełnianych i jedwabnych.

Firanek odpasowanych i na łoknie w tiulu, gazie, muślinie i ptifeniu. **Chustek** do nosa płóciennych i batystowych białych i kolorowych jak niemniej wszystkich **towarów** tak zwanych białych to jest: Pik, Dymek, Perkali, Chirtingów, Żagnotów, półbatystów i muślinów, z czem mamy honor polecić się łaskawym względom Szanownej Publiczności, po cenach najumiarkowańszych.
12—12 —9938 —

Do niżej wymienionego kantoru nadszedł świeży transport

WYKSATYNY

czyli tkaniny nieprzemakalnej i nieplamistej,

w rozmaitych gatunkach i deseniach, a mianowicie: Na obicia mebli i powozów, niedostępne dla moli i kurzu, na wszelkie wyroby rymarskie, na ubrania męzkie i damskie, na podkłady dla dzieci, na prześcieradła dla chorych, na pokrycie wagonów i wozów frachtowych, oraz posiada w znacznym wyborze gotowe **burki, palta, fartuchy, bluzki, serwety, opony** czyli **brezenty i chodniki.**

Prócz tego na nadchodzącą porę jesienną zaopatrzył Skład w znacznym wyborze **WYKSATYNY JEDWABNEJ** na damskie ubrania. Interesanci raczą się zgłosić na ulicę Żabią, Nr 1, wprost bramy Saskiego ogrodu do kantoru Samuela Lewenberg, który posiada wyłączną agenturę powyższych patentowanych wyrobów, na całe Królestwo Polskie, i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. Handlującym odstępuje się rabat. Kantor otwarty codziennie od 9 rano do 5 wieczór. 6—6 — 11,107 —

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że ja niżej podpisany przybyłem do miasta Warszawy na krótki czas z moim znanym już nie tylko w zagranicznych, lecz także we wszystkich większych miastach Cesarstwa, Apparatem tak nazwanym

HARDEROSKOP,

odznaczającym się szczególnem urządzeniem mechanizmu **za** pomocą astronomji. Aparat ten pokazuje pod jaką planetą i niebieskim znakiem każden się rodził, o czem też będzie wydawać uczęszczającym drukowane kartki, oprócz tego oznacza lata urodzenia, **odgaduje przeszłość, oznajmia teraźniejszość, przepowiada przyszłość.** Mam przeto nadzieję, że Szanowna Publiczność, zaszczyci mnie swemi odwiedzinami i licznie będzie się przekonywać, o rzetelności niniejszego ogłoszenia.

Przyjmuję każdodziennie od 11 z rana do 10 wieczorem w mieszkaniu pod Nr 50, w Hotelu Paryzkim, przy ulicy Bielańskiej; wchód z podwórza po prawej stronie. Cena za wejście kop. 50.—**August Harder.** 2 3 —11347 —

WYROBY GUMOWE

jako to: Płyty, Sznury, Rurki, Krążki i t. d., od rs. 1 kop. 10 za funt.

Węże konopne

do sikawek i rozprowadzenia wody $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3, $3\frac{1}{2}$, 4 cale szerokie, za stopę bież. angielską 16, 18, 20, 25, 30, 34 kop.
inne wymiary w tym samym stosunku. W większych ilościach odstępuję znaczny rabat.

H. SOMYA,

6—0—9770— w Warszawie, Marszałkowska Nr 41.

SKLEP MĄKI I KASZY

Nowy-Świat, wprost Święto-Krzyskiej, tuż obok sklepu W. Łapińskiego.

produkcji tutejszej i zagranicznej

otrzymał świeże transporty z zagranicy:

Mąki prawdziwej banackiej.
Kaszy w różnych gatunkach.
Polenty i mąki kukurydzowej.
Makaronów prawdziwych włoskich.
Opłatków wiedeńskich wyborowych, używanych przy wypieku ciastek, które to przedmioty, **jak również wszelkie artykuły potrzeb spiżarnianych gospodarstwa domowego,** Szanownej publiczności **po cenach najtańszych,** poleca. 3—3 — 11,008 —

Do Lamp Gazowych i Naftalinowych

Półgloby opalowe; rznięte i dekorowane z fabryk francuzkich i niemieckich oraz **Cylindry** do gazu. **Jako nowość** praktyczna i użyteczna, a mogąca być zastosowaną do Lamp z daszkami z mego Składu pochodzących. **Talerzyki opalowe,** francuzkie, ochraniające wzrok, poleca

SKŁAD HURTOWY i DETALICZNY LAMP NAFTALINOWYCH WŁ. PODGÓRSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście Nr 389, wprost Saskiego Placu. 6 8—10,698 —

OBICIA PAPIEROWE

odznaczające się gustem, od najskromniejszych do najwykwintniejszych Dekoracji Pokojowych

CERATY wszelkiego rodzaju,

ROLETY do okien.

NAJTANIEJ

W SKŁADZIE

SEWERYNA MAZUR I Spółki.

Plac Teatralny, Pałac dawniej Blanka.
13 0 5775

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CRÊME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de ris
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel PARIS

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MEDICALES
317, Rue Saint-Denis
(28 31) 3647





USINE à VAPEUR

SAVON GLYCERINE i SAVON GLYCERINE DE THRYDACE

Powszechne upodobanie jakie **SAVON DE THRYDACE** sobie wyjednało, spowodowało mnie do większego jeszcze ulepszenia tego **MYDŁA** przez dodanie Glyceryny, wyrób ten jest doskonałym i można go jako **NAJWYBORNIEJSZE MYDŁO TUALETOWE** polecać

ZAPACH TYCH MYDEŁ JEST NADER PRZYJEMNY.

Cena pierwszego kop. sr. 15. Drugiego kop. sr. 50 za sztukę.

FABRYKA PERFUM I MYDEŁ TUALETOWYCH FRYDERYKA PULS.

4—10 — 11,382 —

Fabryka Powozów Adama Augustynowicza, dawniej Wagnera, przy ulicy Erywańskiej, Nr 1866 lit. C., posiada Karety, Kocze z Fordeklami, Fajetony duże i Fajetoniki małe na jednego konia, elegancko wykończone, jak również przyjmuje obstalunki i reparacje tychże. Tamże jest Kareta potrójna, bardzo mało używana, na jednego i parę koni, dwie Karet poczwórnych, dwa Kocze z Fordeklami, dwie Bryczki nowe 20 sztuk sani. —11396—4—6

2 Paletoty zimowe,
1 BURKA z KAPISZONEM,
2 ZEGARKI złote, wszystko mało używane, jest do sprzedania za nizką cenę Ulica Orla, Nr 6, mieszkania N. 11; codziennie od godz. 2 do 5. —11,435—3—3

Na ulicy Marszałkowskiej, pod Nrem 20, dostać można codziennie rano, w południe i wieczór

Mleka prosto od krów,
świeżo ze wsi sprowadzonych.
—11,409—3—3

PARASOLE MĘZKIE i DAMSKIE
deszczowe.
Wełniane: po rs. 2, 2,25, 2,50, 2,70 i 3 rs. Jedwabne: poczynając od rs. 6, 7,50, 8 i 10 rs.
nadeszły do Składu
WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO.
Ulica Miodowa Nr 497c.
—11,230—3—5

Wyroby Florenckie
zmarmuru białego, piękne a tanie, jako to: patery salonowe na filarach, stojące, tudzież triumfini i wazony większych rozmiarów,— oraz meble mahoniowe używane, są do odstąpienia, pod Nr 22 domu, a mieszkania 9, przy ulicy Żórawiej, w oficynie na 2-m piętrze. —11219—2—3

RS. 15,000,
jest do ulokowania od Nowego Roku 1874 lub wcześniej, na dom w Warszawie, na pierwszy numer hypoteki lub zaraz po Towarzystwie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 41, w oficynie na lewo, na 1-m piętrze, mieszkania Nr 14. —11,293—3—3

Kit zimowy
do okien w massie po kop. 2½ za funt
Kit szklarski pokostowy po kop. 6 za funt.
Sznurki z waty po kop. 1½ za łokieć.
Djamenta szklarskie od rs. 2 kop. 25, sprzedaje się w Handlu Szkła A. Baytel, przy ulicy Nowy-Świat Nr 43, gdzie czerwone znaki.
5—10 — 11,021 —

VICHY
Administracja w Paryżu 22, Boulevard Montmarte.
PASTYLKI
wytworzone u zródeł z soli Vichy, przyjemnego zapachu.
SOLE VICHY do KĄPIELI
paczka wystarcza na kąpiel, dla osób które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:
Kontroli Skarbowej Francuzkiej
dostać można w Warszawie w Składach p. PP. Dra Heinricha Nr 473, Sokołowskiego N 480 w składach materjałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, L. Spiessa i w aptece pana Lilpopa. —3690— (11 11)

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i mechanicznych, oraz wszelkich wag decymalnych, centymalnych i stołowych ulepszonego systemu F. ZGLINICKIEGO i SPÓŁKI. Ulica Złota Nr 12 nowy.

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interessowane, że zakład mój wyrobów ślusarskich, istniejący dawniej przy ulicy Nowy-Świat, przeniosłem na ulicę Złotą, jak wyżej wskazano, a rozwinąwszy go na większą skalę, jestem w możności podejmować się jak największych robót w zakresie mojej specjalności, i wykonywać takowe w jak najkrótszym czasie, a mianowicie:

Z oddziału wyrobów ślusarskich: wszelkie **okucia** okien i drzwi do domów, pałaców, jakoteż Żelazne drzwi, okna, balustrady, piorunochrony, Kraty zwyczajne i ozdobne, bramy żelazne kute i jak najozdobniej przybrane

Z oddziału wag: Fabryka wykonywa wagi różnych wielkości tak **decymalne** jak i **stołowe**, których posiada znaczny zapas; te ostatnie w małej ilości dotąd w kraju wyrabiane zwróciły na siebie szczególną uwagę publiczności, swoją dokładnością, wynikającą z ulepszonego belkowego systemu, rozkładu ciężaru. Wagi **centymalne, belkowe i aptekarskie** na zamówienia wykonywają się.

Z oddziału mechanicznego należą tu: **maszynki** do plombowania **prasy i praski** różnej wielkości, **sztance. szyldy sztancowane** dla Towarzystw ubezpieczeń od ognia tutejszych ni zagranicznych, oraz wszelkie **maszyny i maszynki** wykonywam ze ścisłą dokładnością, reparacje jako też nowe obstalunki wykonywa fabryka stosownie do życzenia interessantów.

Przytem mam zaszczyt nadmienić, że wszelkich starań dokładam, aby wyroby fabryki mojej odznaczały się **dokładnością, taniością i elegancją.**

Zwiedziwszy Wystawę Świata w Wiedniu, pilnie śledząc potrzeby przemysłu mechanicznego i ślusarskiego, nie pomijam żadnego ulepszenia bez zastosowania go w wyrobach mojej fabryki. **Modele** i objaśniające rysunki na żądanie interesantów każdej chwili okazywane są w fabryce.

Pojmując własny interes i potrzeby ogółu, ceny na wyroby mojej fabryki pokładłem możliwie umiarkowane.

Obstalunki z Cesarstwa, jakoteż i Królestwa pod adresem fabryki nadsyłane, w jak najkrótszym czasie będą ekspedjowane; ceny i wszelkie informacje, fabryka za nadesłaniem marki pocztowej, jak najśpieszniej uskutecznia.—**FELIKS ZGLINICKI** Majster ślusarski, b. Mechanik Banku Polskiego. 6—6 — 9183 —

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 1735 c, nowy).

Дозволено Цензурою